Nr. 240 | Kraków, wtorek 20 października 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Policja a szkoła

Tow. poseł Piotrowski wspomniał podczas debaty szkolnej o tem, jak **wyzywająco** odciął się jednemu z dyrektorów szkolnych w Krakowie podwładny mu woźny, należący do tajnej policji:

„Czy pan dyrektor już skończył? Zaraz pokażę panu kim jestem, może pan iść **do kuratorjum** — i okazał swój znaczek szpiclo ski."

W ...nowie na temat powyższy z kuratorem okręgu krakowskiego, p. dr. Nowickim, dowiedział się współpracownik „Kurjerka Ilustrowanego", że... do **kuratorjum „nie wpłynęła taka skarga"** i że nikt wogóle **„nie zawiadomił kuratorjum."**

Wobec tego p. kurator skłonny jest zaliczyć ten fakt między bajki.

Coprawda — bywają różne bajki, czy tylko dla dziatwy? — o cichych owieczkach, a groźnym finale...

* * *

Mamy przed sobą „Przegląd Pedagogiczny" Nr. 27. Artykuł wstępny brzmi: **„W obronie szkoły i nauczyciela"**. Czytamy tam o **„przygnębieniu nauczycielstwa"**, a wśród powodów tego przygnębienia wylicza się: „...przenoszono w stan nieczynny i spoczynku częstokroć osoby **młode, zdrowe i zupełnie wydatnie pracujące w zawodzie nauczycielskim"**, „przenoszono nauczycieli na nowe miejsca służbowe z powodów dla nauczycielstwa niezrozumiałych..." Dalej wspomina ów artykuł, że przy kwalifikowaniu szkół prywatnych „zaszły wypadki odebrania lub obniżenia praw **mimo dodatniej oceny wizytacyjnej**, zakomunikowanej szkole. Wypadki takie nasunąć mogą przypuszczenie, że przy kwalifikowaniu szkół nie decydują **same tylko względy naukowe i wychowawcze..."**

Jeżeli nie decydują tylko takie względy — to gdzie mieści się źródło tych powodów dodatkowych, a przeważających?

* * *

W **okręgu szkolnym krakowskim**, jak czytelnicy wiedzą nawet z okrawków pocenzuralnych sobotniego artykułu: **„Śledztwo przeciw kuratorowi Nowickiemu"** nadmiar przenoszeń nauczycieli wywołał — ze względu na wielkie koszta, na które naraził państwo — konieczność wysłania delegata dla zbadania tych spraw. Zaznaczaliśmy też w tym artykule, że delegat bada rugi w okręgu krakowskim, **„nie zasięgając jednak informacyj**, jak to zwykle bywa, u naczelnych władz, tj. **w kuratorjum**, ale informując się w poszczególnych szkołach średnich u ich kierowników."

Nam się wydawało to rzeczą bardziej niezwykłą, niż fakt, że do kuratorjum nie udał się dyrektor, o którym wspominał poseł Piotrowski.

Przyczyna tu elementarnie prosta. Mocodawca owego delegata, czy p. min. Jędrzejewicz „in persona", czy jego zastępca p. Pieracki jeżeli nie dowierza p. kuratorowi, względnie jego zarządzeniom, może go usunąć — podczas, gdy dyrektor...

* * *

Pan wiceminister Pieracki, odpowiadając w Sejmie tow. Piotrowskiemu wyrzekł górnie, że gdyby taki wypadek, jak z owym tercjanem doszedł do wiadomości ministerstwa **„to w przeciągu 24 godzin taki woźny byłby usunięty** i z tego byłyby wyciągnięte **konsekwencje"**.

Pierwsza część powiedzenia **brzmi jasno**: może istotnie ów woźny, który się zdekonspirował tak cześnie, przydzieloneby został do innych funkcyj policyjnych, ale druga część wygląda blado przez swoją zagadkowość: „konsekwencje" wobec **kogo i jakie?** — Równocześnie p. wiceminister zażądał nazwisk. Niestety, dyrektor gimnazjum ma więcej do stracenia, niż agent policyjny i jego nazwiska nikt narażać nie mógł bez jego wiedzy i woli.

* * *

Wielu rzeczy, dotyczących swego resortu, a dziejących się w Krakowie, nie wie p. wiceminister Pieracki, nie tylko dlatego, że szkoły miewają czasami dziwnych tercjanów i że rugi szkolne w Krakowie są wykonywane tak zastanawiająco obficie, lecz i z powodu białych plam w prasie. A plamy bywają niekiedy wymowne i mogące nawet bliżej zainteresować p. Pierackiego, jak te, które się znalazły w artykule **„Śledztwo przeciwko kuratorowi Nowickiemu."**

Jeszcze małe zestawienie, instruktywne dla p. Pierackiego. Pan cenzor policyjny w Krakowie uważa swoją osobę za nieskończenie ważniejszą od osoby p. wiceministra. **Dowód**: czytelnicy krakowscy mogli się dowiedzieć, jakie studja ma za sobą p. wiceminister oświaty, natomiast notatkę, zawierającą na dokumentach opartą informację o własnych studjach p. cenzora — wybielił on dokumentnie: to tajemnica stanu. **Może w tych warunkach** p. Pieracki zrozumie i psychologię owego agenta, w którego mu się nie chce **wierzyć**.

* * *

Ale w swojej replice p. wiceminister oświadczył nadto, że, pomijając ów nieznany mu fakt z tercjanem, zgory może zapewnić, że **o żadnych denuncjacjach w szkolnictwie mowy być** nie może. „Tako rzekł", mimo, że jak nasi czytelnicy wiedzą, z podanych przez nas cytatów, **trzy organy nauczycielskie, w tej liczbie jeden sanacyjny**, zgodnie użalały się na **grasujące** w szkole donosicielstwo. Czy p. Pieracki **nie** czytuje perjodyków, wydawanych przez nauczycielstwo, lub czy uważa odnośne wydawnictwa za kłamliwe?

Wstydliwe miejsce

W niedzielnym numerze „Naprzodu" zostały skonfiskowane: jedno zdanie z notatki o poprzedniej konfiskacie i półtora notatki z rubryki „Czy wiecie..."

Rzecz znamienna, że wszystkie trzy skonfiskowane ustępy dotyczyły osoby p. **Walickiego**, wojewódzkiego szefa „bezpieczeństwa".

Widocznie „Naprzód" dotknął jakiegoś wstydliwego miejsca, które ma pozostać zasłonięte przed opinją publiczną...

Była to **pięćdziesiąta szósta z rzędu konfiskata „Naprzodu"** w bieżącym roku.

„Polska jedynym podatnym gruntem"

ALARMY DOLAROWE W ŚWIETLE PRASY LONDYŃSKIEJ

Od jakichś dwóch tygodni zaczęło się w polskiej prasie dość dużo pisać o „spadku dolara". W związku z tem, interesującą staje się notatka, którą znajdujemy w dziale finansowym wielkiego konserwatywnego dziennika w Londynie „Daily Mail". Brzmi ona jak następuje:

„Francuscy spekulanci na zagranicznych giełdach starają się rozpuszczać pogłoski, zmierzające do osłabienia dolara. Podsuwają oni przypuszczenie, że obecny odpływ złota z Nowego Jorku może zmusić Stany Zjednoczone do porzucenia standardu złota.

Jak dotąd, **Polska** okazała się **jedynym** podatnym gruntem dla tych tendencyjnych alarmów. — Tameczni kupcy i chłopi, którzy posiadali stezauryzowane w amerykańskiej walucie sumy, obliczane na 50 do 60 miljonów dolarów, przerazili się i banki miejscowe nabyły dotąd, podobno, banknotów **amerykańskich na 20 miljonów dolarów po 94 centy za dolara.**

Wszakże jest to zupełnie **co innego** zaalarmować chłopów polskich, a co innego zaalarmować rynki pieniężne Europy. P. Randolph Burgess, wicegubernator nowojorskiego „Federal Reserve Bank" ukazał te niedźwiedzie plotki (angielskie wyrażenie, odpowiadające naszemu „bajka o żelaznym wilku") (we właściwej perspektywie, gdy oświadczył zgromadzonym w Bazylei bankierom że Stany Zjednoczone posiadają zapas „wolnego złota" **w wartości 1.800,000.000 dolarów, gdy wszystkie razem należytości europejskie w ...kach amerykańskich nie dochodzą do 1.000 miljonów dolarów.**

Jeśli informacje dziennika londyńskiego **co do** „transakcyj" dolarowych naszych banków odpowiadają prawdzie, to przyznać trzeba, że te banki które skupowały dolary po 94 centy „zarobiły" bardzo ładnie, a wystraszeni alarmami **prasy sanacyjnej** posiadacze oszczędności w **dolarach** utracili poważne sumy. W każdym razie pobiliśmy pewien rekord światowy. Zostaliśmy publicznie uznani za jedyny kraj, w którym każdy manewr spekulantów giełdowych znajduje podatny grunt. Dolar od tego nie ucierpi. Najwyżej posiadacze drobnych oszczędności.

—ooo—

P. Piłsudski jedzie do Palestyny?

Jeden z dzienników żydowskich donosi, że p. min. Piłsudski, w czasie swego pobytu zagranicą zwiedzić ma również Palestynę. Żydzi palestyńscy mieli już poczynić odpowiednie przygotowania dla przyjęcia p. Piłsudskiego.

Jak się dowiadujemy, w Warszawie zawiązał się już komitet obchodu imienin p. Józefa Piłsudskiego, pod przewodnictwem b. marszałka Senatu prof. Szymańskiego, który ostatnio komitetowi takiemu sprężyście przewodniczył. Komitet projektuje olbrzymią wysyłkę kartek imieninowych z portretem solenizanta do Palestyny. Dotychczasowa cyfra 5 miljonów kartek ma być kilkakrotnie podwyższona, pozatem mają być wydane specjalne znaczki pocztowe imieninowe. W związku z tą akcją sfery przemysłowe oczekują wielkiego ożywienia w przemyśle papierniczym i litograficznym, zaś komitety BB dla „pomocy bezrobotnym", znacznego pomnożenia funduszów z podwyższonych opłat pocztowych.

Takich „orzeczeń" jeszcze nie było!

Starostwo w Wadowicach ukarało b. posła Dra Putka za wykonywanie obowiązków poselskich. — Ten niebywały wyrok wydany został na wniosek powiatowego komendanta policji państwowej Stankiewicza w 16 miesięcy po interwencji Dra Putka w biurze tegoż komendanta. Przytoczony poniżej tekst pisma Dra Putka, wniesionego przez starostwo do sądu okręgowego w Wadowicach, oświetla należycie całą tę niesłychaną sprawę.

W dniu dzisiejszym doręczono mi odpis „orzeczenia" Starostwa w Wadowicach z dnia 1 października 1931 r. L. IV 2/1281, według którego uznany zostałem winnym przekroczenia z art. 109 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341 i skazany na grzywnę w kwocie 30 zł. względnie trzy dni aresztu.

Dużo w życiu mem czytałem różnych orzeczeń władz administracyjnych i policyjnych, ale — przyznaję — poraz pierwszy zdarzyło mi się czytać orzeczenie takie, jak powyżej przytoczone.

Z „orzeczenia" tego, **pod którem wyskrobano podpis zastępcy starosty p. Schlichtinga, a maszyną wypisane nazwisko „(Heynar) referendarz"** — dowiedziałem się, że miałem się w dniu 28 czerwca 1930 r. nieprzystojnie zachować w biurze powiatowego komendanta policji państwowej w Wadowicach. Przechodzę w myśli przebieg mojej rozmowy w owym czasie i nie przypominam sobie, abym cośkolwiek takiego uczynił lub powiedział, co zasługiwałoby na skwalifikowanie jako „nieprzystojne zachowanie się". Mówiłem z komendantem o ludzkich dolegliwościach, jakich przysparza im władza, żaliłem się na policyjny system. . . . . życie kraju i popierałem to wszystko faktami. A miałem ku temu powód. Dzień 28 czerwca 1930 roku, w którym prowadziłem rozmowę z komendantem policji, **był wiliją krakowskiego Kongresu „Centrolewu"**. Rzesza obywateli pragnęła wyjechać na ten Kongres, w tym też celu zakontraktowane zostały dwa auta ciężarowe u miejscowych kupców. W parę godzin, po zawarciu umowy otrzymałem wiadomość, że policja wzbroniła owym właścicielom aut wyjazdu do Krakowa, nie podając nawet powodu zakazu. Udałem się tedy do powiatowej komendy i tu **w charakterze posła na Sejm** zapytałem o przyczynę tego zakazu. Komendant wskazał mi na jakiś stary przepis policji przemysłowej. Wobec tego zażądałem w charakterze znowu posła na Sejm, aby **p. komendant zechciał ze mną spisać protokół, oraz zażalenie na starostę w Wadowicach, który jako kierownik samorządu powiatowego, wynajmuje auto powiatowe różnym osobom, nie posiadając w tym celu odpowiadających przepisom policji uprawnień przemysłowych.** Powołałem się przytem na zasadę równości wobec prawa. P. komendant Stankiewicz doradzał mi, abym zażalenie takie wniósł na piśmie, a gdy mu oświadczyłem, że każda władza jest obowiązana żądanie czy zażalenie ująć w protokół, oświadczył mi, że **starosta jest jego przełożonym, wobec czego on na niego protokołu nie spisze.** Wówczas zapytałem, jak się zachowa wobec mnie jako posła, gdy jutro na kongres krakowski zechcę pojechać autem ciężarowem, a w szczególności jaką formę urzędowania zastosuje do mnie, prewencję czy represję, na to jednak pytanie dostałem wymijającą odpowiedź i oświadczenie, że udaje się w tej sprawy do starosty. Tak wyglądał przebieg mej interwencji u p. Stankiewicza. Być może, że interwencja ta była dla niego niezwykła, być może, że dla niego starosta był „sacrosanctus", którego przed nim posłowi obwiniać nie wolno i skutkiem tego odmówił urzędowania w sprawie, w której z mocy ustawy obowiązany był urzędować, ale żeby nietylko odmówić wypełnienia służbowego obowiązku, ale jeszcze posła interwenjującego u niego obwinić o nieprzystojne zachowanie się, gdy ani treść, ani forma interwencji absolutnie do tego go nie uprawniała, takie postępowanie **skwalifikowane być musi jako zbyt daleko posunięta niewłaściwość ze strony p. komendanta.**

A teraz dalszy bieg sprawy!

W dniu 24 sierpnia 1931 otrzymałem wezwanie na termin wyznaczony na dzień 28 sierpnia 1931 r. czyli, że w sprawie, która zaistniała w dniu 28 czerwca 1930 r. wystosowano mi wezwanie na termin do starostwa **po 14 miesiącach.** Nie wiem czemu mam przypisać tak spóźnioną gorliwość, ale jest ona zastanawiająca choćby z tego powodu, że art. 58 dekretu o postępowaniu administracyjno-karnem przewiduje przedawnienie wykroczeń przekazanych orzecznictwu władz administracyjnych — z upływem sześciu miesięcy, który to termin biec zaczynał w stosunku do mnie od chwili rzekomego popełnienia przestępstwa, nie że przestępstwa porządkowe nie są objęte immunitetem poselskim.

Co więcej?

Mało tego, że starostwo jak gdyby zawiesiło w stosunku do mnie wspomniany przepis art. 58, na dobitek prowadziło sprawę w sposób tak niezwykły, że o drugi podobny przykład trudno. Na dzień 28 sierpnia 1931 roku nie stawiłem się w Starostwie, **atoli przed terminem wysłałem tam pismo z dnia 24 sierpnia 1931 r., w którem usprawiedliwiłem moją nieobecność a nadto prosiłem o dokładniejsze sprecyzowanie o co chodzi**, gdyż chciałbym jakieś dowody mej niewinności zaprodukować, a z ogólnikowego oznaczenia sprawy w wezwaniu nie mogłem się zorjentować jaka to sprawa. **Na pismo to nie dostałem żadnej odpowiedzi, żadnego też nowego wezwania na termin mi nie przysłano, z doręczonego mi zaś orzeczenia dowiaduję się, iż „rozpoznanie sprawy" odbyło się w dniu 1 października 1931.** Jakto? Więc w dniu 1 października 1931 r. rozpatrywano sprawę, wyrokowano, a mnie nie uważano za potrzebne o tym nowym terminie rozpatrywania sprawy zawiadomić, mimo wyraźnych przepisów dekretu o postępowaniu administracyjno-karnem? **Zastosowano tedy do mnie system . . . . .** tajnej.

Nie dość jednak jeszcze tej procedury!

Oto w „orzeczeniu" napisano, **że sprawa ta toczyła się przeciw mnie jako redaktorowi tygodnika „Chłopski Sztandar" a zamilczano, że byłem wówczas posłem.** W ten sposób stworzono pozory legalności postępowania, zamilczając, że w dniu 28 czerwca 1930 roku byłem w biurze p. Stankiewicza nie jako redaktor „Chłopskiego Sztandaru", ale **jako poseł interwenjujący w sprawie stosowania przez policję przepisów policji drogowej i przemysłowej.** Przecież interwencja posłów u władzy nie była jeszcze zakazaną. Dopiero po Kongresie Krakowskim „Centrolewu" wojewoda Kwaśniewski — **nie mając ku temu podstaw prawnych — ogłosił** listę tych posłów, których interwencje w biurach urzędowych miały być niedopuszczalne. Na liście „proskrybowanych" znalazłem się i ja ale po Kongresie Krakowskim. Orzeczenie Starostwa jest istne „curiosum", stawia bowiem ono na głowie pojęcie stosunku w jakim pozostają funkcje związane z mandatem posła do funkcji urzędnika administracyjnego czy policyjnego. Poseł interwenjujący u takiego urzędnika, a więc wykonujący poza Sejmem swój mandat poselski **nie może być pociągany do odpowiedzialności ani za treść ani za formę swojej interwencji**, chyba żeby w tym wypadku naruszył prawo osoby trzeciej. A czyż p. Stankiewicz może twierdzić lub próbuje twierdzić, żeby jego prawo czy jakiejś innej osoby trzeciej zostało w toku wspomnianej interwencji naruszone? Gdyby tak było jestem przekonany, że p. Stankiewicz w gorliwości swojej dopomógłby swym przełożonym, aby sprawa taka przeciw mnie w sądach zaistniała, i aby bodaj mą prokurator mógł . . . . uzasadnić. W myśl art. 21 konstytucji poseł za działalność swoją poza Sejmem wchodzącą w zakres wykonywania mandatu poselskiego nie może być pociągany **nawet po wygaśnięciu mandatu.** Art. 109 dekretu, który do mnie stosuje Starostwo przypomina **§ 12 osławionego austrjackiego „Prügelpatentu".** Ale na Boga! przecież nawet w policyjnem austrjackiem państwie nie znalazł się urzędnik, któryby odważył się szermować w stosunku do posła a nawet członka rady powiatowej owym 12 paragrafem, a gdyby taki urzędnik się znalazł, niewątpliwie przeskolonoby go tak, jak na to zasługiwał. W Polsce, gdzie przepisem konstytucyjnym sprawa ta jest uregulowana, znalazł się urzędnik, który z Konstytucją łatwo się uporał. **Posła zatytułował redaktorem a za to, że śmiał** . . . . zakwalifikował go na **przestępcę art. 109 dekretu Prezydenta Rzecz.** Gdyby ten precedens miał się upowszechnić, **biurokracja i policja, przeistoczyły się w „arbitrów elegantiarum" będzie władną całą sejmową opozycję rządową grzywnami nękać lub w aresztach osadzać, a art. 109 dekretu Prezydenta Rzecz. stanie się orężem do** . . . . **konstytucji.** Rozmach już w tym kierunku jest, ile że i mnie zagrożono . . . . za to, że czyniłem to, do czego jako poseł miałem prawo. Oczywiście tak łatwo ta . . . . nie pójdzie, ile że znajdą się jeszcze drogi i sposoby omówienia tej sprawy przed właściwem forum i zapytania, czy obywatel musi być zdany na łaskę i niełaskę . . . . . . w tak charakterystyczny sposób stosującego ustawę.

Niniejszem żądam, o ile w myśl art. 36 dekretu w postępowaniu administracyjno-karnem samo Starostwo nie cofnie swego orzeczenia, jako naruszającego dekret o postępowaniu administracyjno-karnem i ustawę konstytucyjną, — skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego i przesłania aktów **wraz z niniejszem pismem** właściwemu sądowi.

Dr. Józef Putek.

Echa Brześcia

Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę przeciwko Piotrowi Popce ze Skrzetusza (pow. Obornicki), oskarżonego o rozbicie w dniu 7 listopada ub. r. zebrania BB w Skrzetuszu.

Oskarżony nie przyznał się do winy, stwierdzając, iż był obecny na tem zebraniu, jednakowoż nie usiłował zebrania rozbijać, tylko po referacie burmistrza Pituły z Ryczywołu zabrał głos i wypowiedział następujące słowa:

„Niemca nie pragniemy, urzędników szanujemy, ale takiego rządu nie chcemy. Pan referent ładnie mówi, ale niech nam też ładnie wytłomaczy, za co uwięziono naszych posłów".

Po tych słowach wybuchła na sali silna wrzawa, a zebrani rozpoczęli śpiewać Rotę i „Boże coś Polskę". Na tem zebranie się skończyło.

Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, a koszty procesu przysądził ze skarbu państwa.

Ograniczenie spożycia chleba

Jak donosi „Gazeta Handlowa", sfery młynarskie wskazują, że **spożycie mąki chlebowej spadło w ostatnich miesiącach o około 25 procent.** Jest to tembardziej niepokojące, że zazwyczaj spożycie chleba jest mało elastyczne, t. j. utrzymuje się na stałym poziomie. Fakt powyższy świadczy o **stałem zaostrzaniu się kryzysu.**

Jest to rzecz zupełnie naturalna: w czasie, kiedy klasa robotnicza w miastach dziesiątkowana jest przy robocie, kiedy przeważna część bezrobotnych wcale nie otrzymuje zasiłków, reszta zaś w niewystarczającej na życie wysokości — w tych warunkach spożycie chleba musi się zmniejszyć. A trzeba się liczyć z tem, że to spożycie jeszcze się zmniejszy, gdy bezrobocie po zakończeniu robót sezonowych zacznie róść w szalonem tempie. Ale w tej biedzie jest i „pociecha": powiadają, że tegoroczny zbiór ziemniaków jest tak obfity, że będą nawet tanie. Konsumcja ziemniaków będzie tedy wypierała konsumcję chleba ze szkodą dla zdrowia.

Ciężkie to naprawdę czasy, jeżeli się musi ograniczyć najważniejszy środek odżywiania się szerokich warstw ludności. „Chleba naszego codziennego" trzeba będzie wkrótce zmodyfikować na — ziemniaki codzienne. Do zapychania proletarjackich żołądków i one wystarczą, żyto pójdzie dla świń.

Protest przemyskiej Izby adwokackiej

Izba adwokacka w Przemyślu, na odbytem dnia 11 bm. nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, oświadczyła się jednomyślnie przeciw rządowemu projektowi statutu adwokackiego, jako skierowanemu przeciwko wolności i niezawisłości adwokatury, oraz naruszającemu najżywotniejsze interesy prawne społeczeństwa.

Postanowiono też domagać się utrzymania istniejących w Przemyślu i Samborze Izb adwokackich ze względu na specjalne stosunki adwokatury małopolskiej i obecnie już istniejące przeciążenie Izby adwokatów we Lwowie.

Poprawki do projektu rządowego, uchwalone przez wydział Izby, przedłożono czynnikom rządowym i parlamentarnym z prośbą o uwzględnienie ich przy szczegółowych obradach w Komisjach prawniczych Sejmu i Senatu.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Miesiąc dobiega końca

Za kilka dni skończy się obecny rozdział sesji sejmowej. Zwołano wprawdzie tę sesję jako zwyczajną, z przyspieszeniem jej o miesiąc, ale w gruncie rzeczy jest ona — jeżeli nie nadzwyczajną — to w każdym razie niezwykłą, gdyż zwołaną została o cały miesiąc przed zwykle u nas praktykowanym terminem: od 31 października.

Z przebiegu dotychczasowych, jeżeli je można tak nazwać, obrad, wynika jasno, dlaczego przełamano zwyczaj, dlaczego przyspieszono sesję. — Rzecz leży w tem, że finanse państwowe wymagały gwałtownie nowego zasilenia; koniecznie musiało się szukać środków na zahamowanie objawiającego się w każdym miesiącu nowego roku budżetowego deficytu. To nie jest drobnostka, jeżeli w ciągu 4-ech miesięcy deficyt przekroczył 100 miljonów złotych mimo rozpaczliwych, zarówno dla skarbu, jak i dla otrzymujących z niego zaopatrzenie, prób dojścia do równowagi. Powiada się wyraźnie, że jeszcze na ten rok skarb musi otrzymać 100 miljonów nowych dochodów i widzimy z jakich źródeł mają one być zaczerpnięte od poczty poczynając a na pół tuzina nowych podatków kończąc. Nie jest to jednak cały „program" finansowy; donoszą o planowanem olbrzymiem powiększeniu opłat, należytości i stempli — w okresie zastoju gospodarczego bardzo wątpliwe, a niemniej uciążliwe źródło dochodów i środek do jeszcze silniejszego pogłębienia przesilenia.

Wedle wiadomości, przenikających ze sfer rządowych budżet na r. 1932/33 już jest w ostatniem stadjum opracowania i ma w normalnym czasie tj. z końcem bm. wejść pod obrady. Nie zaprzeczono pogłoskom, wedle których budżet ten będzie się obracał w granicach 2.400 miljonów — o blisko pół miljarda mniej od zeszłorocznego a nawet o 50 miljonów niżej tej sumy, którą minister skarbu z własnego natchnienia uznał za możliwą wbrew temu, co mu uchwała sejmowa dała do dyspozycji. Nie poskutkowały zatem głosy nawołujące do zejścia poniżej i tego obciętego budżetu, do ustalenia go w granicach dwóch miljardów jako odpowiadających możliwości i rzeczywistej granicy zdolności płatniczej.

Powtórzy się niewątpliwie zeszłoroczna historja. Jak swego czasu p. Matuszewski lekceważył głosy ostrzegawcze i do ostatniej chwili forsował — zapomocą oddanej mu większości — pełne swe przedłożenie, zachowując tę „ostrożność", że kazał sobie uchwalić pełnomocnictwo na dowolne zmiany, tak i obecny p. minister skarbu z pewnością otrzyma swój budżet bez istotnych zmian, jakoże większość się nie zmieniła, raczej jeszcze więcej wyrzekła się wszelkiego odruchu krytycznego, uchwalając „na hurra" dosłownie wszystko z przecinkami i — domyślnikami.

Z końcem tego miesiąca, naturalnie o ile rząd do już wniesionych kilku tuzinów przedłożeń nie wniesie jeszcze kilku w tymsamym guście, zacznie się tedy „praca budżetowa". Na czem ona będzie się opierała, jakie kalkulacje posłużą do uchwalenia przeszło dwumiljardowego budżetu? Kalkulacja całkiem prosta: jeżeli się nie dociągnie, to się obetnie a jeżeli i to nie pomoże, to się zaczerpnie z niewysychającego źródła — tylko co do podwyżek a nie co do faktycznych dochodów — monopoli. Po poczcie przyjdzie kolej, po kolei tytoń i spirytus — kto w tem przeszkodzi, kiedy to są dziedziny, w których rząd może operować nawet bez tego listka figowego, którym większość zakrywa wszystkie inne nowe ciężary?

Będzie się gospodarowało wedle staroaustrjackiej metody „fortwursteln". O reformie podatkowej, dla której dokonania rzekomo mianowano specjalnego wiceministra skarbu, nic się nie mówi, bo i jak mówić o rzeczy, która w dobie ogólnego przesilenia mogłaby i musiałaby mieć jeden sens: obniżyć ciężary, podczas gdy u nas robi się coś wprost przeciwnego. Bez złudzeń, panowie — państwo widocznie nie jest w stanie żyć poniżej półtrzecia miljarda w tymsamym czasie, kiedy państwo swym obywatelom zmniejsza minimum egzystencji; kiedy miljonowej rzeszy bezrobotnych z rodzinami każe się czekać zimy w nadziei otrzymania pomocy od społeczeństwa, działającego jako jedno wielkie towarzystwo dobroczynne, kiedy wszędzie wokoło nas istnieje dążność do jaknajdalej posuniętych oszczędności w działalności finansowej państwa, zastosowanej do zdolności finansowych ludności. U nas po miesiącu detalicznych nowych ciężarów zaczną się miesiące hurtownego ich nakładania w formie niezliczalnego budżetu.

Zgon Tomasza Edisona

NAJWIĘKSZEGO WYNALAZCY NASZYCH CZASÓW

W niedzielę 18 bm. zmarł **Tomasz Alva Edison,** największy wynalazca czasów nowożytnych. Nie dokonał on wprawdzie żadnego z tych zasadniczych wynalazków, które położyły podwaliny pod rewolucję, jaka dokonała się w świecie techniki w XIX wieku, zarówno maszyna parowa, jak i dynamomaszyna była wynaleziona przed nim, ale **właściwa rewolucja techniczna,** nieograniczona murami fabrycznemi, lecz wdzierająca się bezpośrednio w życie każdego człowieka, rozpowszechnienie się telegrafu i telefonu, światła elektrycznego kolei elektrycznej, kinematografu i wiele wiele innych, jest w 9/10 **jego dziełem.**

Telegraf i telefon były wynalezione przed nim, ale dopiero dokonane przez niego ulepszenia uczyniły je przedmiotem powszedniego użytku ogółu. Prawie wszystkie późniejsze wynalazki oparte na zastosowaniu elektryczności, zostały dokonane przez Edisona. Jemu zawdzięczamy **światło elektryczne i tramwaj.** On zabawkę fotograficzną przetworzył na ten potężny czynnik życia współczesnego, jakim jest **kinematograf.** On zbudował pierwszy fonograf i następnie wynalazł **gramofon,** dając początek tej fali zastosowania instrumentów mechanicznie utrwalających dźwięki, która osiągnęła dotychczasowy punkt szczytowy w filmie dźwiękowym. On również wynalazł megafon, umożliwiający jednemu mówcy o słabym głosie przemawianie do największych tłumów.

Edison również **udoskonalił maszynę do pisania,** czyniąc ją tem niezbędnem narzędziem pracy, jakiem jest dzisiaj. Dokonał także wielu innych wynalazków różnego znaczenia. Z ważniejszych należy wymienić mikrotasimetr, przyrząd do mierzenia nieskończenie małych wahań temperatury.

Wielki ten wynalazca był **dzieckiem proletarjatu.** Jako ośmioletnie dziecko, musiał „być już dojrzały" i zarabiać na nędzne utrzymanie, sprzedając gazety na ulicach. Był on jednak również tak zw. cudownem dzieckiem, i mając 11 lat, skonstruował sobie przenośną drukarenkę, na której drukował **własny tygodnik,** który sprzedawał pasażerom w pociągach. Ta „dziennikarska" karjera Edisona zakończyła się zakazaniem mu wstępu na dworzec przez urzędników kolejowych, wszakże genjusz utorował sobie inną drogę. Mając lat 19, został telegrafistą na małej stacyjce i na tem stanowisku dokonał swoich pierwszych wynalazków epokowych dla rozwoju telegrafji i po pokonaniu wielu trudności, uzyskał wreszcie możność poświęcenia się pracy naukowej. — **Ile dokonałby** ten genjalny umysł, gdyby ustrój kapitalistyczny nie pozbawił tego proletarjackiego dziecka możności kształcenia się od zarania życia — ocenić trudno.

BACZNOŚĆ BEZROBOTNI CZŁONKOWIE ZW. ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH! Rejestrujcie się w Sekretarjacie Związku, gdyż w najbliższych dniach wypłacane będą z zebranego od zatrudnionych pracowników umysłowych funduszu zasiłki, tylko zarejestrowanym członkom Związku. Pierwszeństwo mają bezrobotni pozbawieni zasiłku ustawowego. Zgłoszenia do 29 października przyjmuje Sekretarjat związkowy w godz. od 12—3 popoł. i od 6—9 wiecz.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

JAN BOJER

ŻYCIE

30

Pewnej nocy zerwała się nagle i przez sen krzyknęła: — Mamo, pomóż — czyż nie widzisz, że on ściga mnie!

Jednego popołudnia stała w kuchni i prasowała, gdy zapukano do tylnych drzwi, a gdy otworzyła, Inga Bang wyłoniła się przed nią, bez tchu, zarumieniona, lecz piękna w nowej letniej sukience.

— Na miły Bóg, gdzie się ukrywasz, ty niemożliwa istoto? Szczęście, że znalazłam cię nareszcie. — I weszła, pomimo, że Astryd najchętniej byłaby ją odrazu wyprosiła. Od paru lat były przyjaciółkami, ale Indze nigdy jeszcze nie wolno było przyjść tutaj. Nietylko ze względu na kapitana, ale także dlatego, że Astryd wstydziła się pokazać jej to mieszkanie.

— Jestem służącą, jak widzisz — rzekła — pokazując plamy na swym kuchennym fartuszku.

— Obawialiśmy się, że jesteś chora — paplała tamta, dysząc ciężko. — Ale być służącą, to przecież cudownie.

— Mówisz, że cudownie?

— No tak, teraz ja również muszę zostać służącą.

— Co?

— I taka mała kuchnia! I tak mało rzeczy na ścianach! Och, jak to przyjemnie. — Młoda dziewczyna była wprost zachwycona tem biednem urządzeniem. — Tak, my urządzimy się taksamo. O, jak to będzie wesoło.

— Mówisz dziś samemi zagadkami. Powiadasz, że ty będziesz mieć taką kuchnię?

— Taką samiuśką, Astrydo. Tak, bo widzisz, rychło wyjdę za mąż, a Henryk zarabia tylko dwieście koron miesięcznie i przysięga, że nikomu nie wolno wspomóc nas ani jednym erem. A ja zgadzam się z nim co do tego. Nie starczy nam zatem na służącą, i ja będę musiała wszystko robić, ale to będzie właśnie takie wesołe. Powiedz, czy to nie strasznie przyjemnie gotować i zmywać statki kuchenne?

Trajkotała tak bez przerwy, a Astryd musiała rzucić się przyjaciółce na szyję i powinszować jej: — Podejrzewałam coś podobnego — rzekła. — Ale czy naprawdę wyjdziesz za mąż tak rychło?

— Tak, poco czekać? Henryk zabrał się już do sporządzenia mebli, tak, bo chce wszystko zrobić sam. A wychodząc na przechadzkę, oglądamy zawsze mieszkania. Trzy pokoje i kuchnia — na razie. O, wierzaj mi, to cudowne.

Astryd patrzyła na tę piękną rozpieszczoną pannę z bogatego domu, która nigdy nie potrzebowała jąć się żadnej pracy. A teraz mówi o prowadzeniu kuchni i gospodarstwa tak śmiesznie małemi środkami, jak gdyby chodziło o taniec lub jazdę na nartach z narzeczonym.

— Astryd, posłuchaj, ale teraz musisz mnie naprawdę nauczyć oszczędności, bo o tem nie mam najlżejszego pojęcia. Czy sądzisz, że pudełko zapałek może starczyć na tydzień? Codziennie siadam i rachuję, ale wiesz, niektóre pozycje muszę jednak obniżyć. Czy to nie zadużo pięćdziesiąt erów tygodniowo na zwykłe mydło? Pomyśl, wszak będę musiała sama prać koszule mojego męża! Czy to nie będzie wesoło!

Astryd westchnęła i rzekła z uśmiechem: — Tak, może wesoło, jeśli to są koszule własnego męża.

— Ile potrzeba nam miesięcznie na mięso? Zresztą, taniej chyba wypadnie ryba. A właściwie, to mięso jest może całkiem zbyteczne?

Astryd nie chciała jej zniechęcać, patrzyła tylko na dziewczynę taką piękną i świeżą, przepełnioną pragnieniem pracowania i oszczędzania dla człowieka, którego kocha. A ona — no tak...

Teraz jednak usiądź i pozwól ofiarować sobie filiżankę herbaty w kuchni — rzekła. — Nie mogę cię niestety, poprosić do pokoju.

Inga zgarnęła fałdy spódnicy i usiadła, rękę w rękawiczce oparłszy na parasolce. Biały welon opasujący słomkowy kapelusz fruwał koło jej rumianej twarzy i ciemnych włosów, brwi tak wesołym łukiem biegły ku czołu, a oczy błyszczały.

— Aha, jeszcze jedno musisz zrobić dla mnie. Musisz mnie przyjąć na kilka godzin dziennie za służącą. Nie śmiej się, proszę, bo mówię całkiem serjo. Będę tu przychodzić i uczyć się, jak małym kosztem można zrobić dobry obiad, i będę szorować podłogi i łatać i prasować i robić zakupy, a tobie wolno będzie bić mnie po palcach i łajać, jeśli będę niemożliwą. W domu mamusia nie pozwala mi tego robić, a tatuś także nie chce, ale ja chcę. Chcę nauczyć się wszystkiego gruntownie, zanim zaczniemy prowadzić własne gospodarstwo. Nie zrobisz tego dla mnie?

Astryd, krzątając się koło herbaty, rzekła: — Nie, Ingo, tyś dziś całkiem zbzikowała. Przyszłaś tu, by drwić ze mnie?

— Drwić! Wielki Boże, to ty jesteś raczej zarozumiała, ponieważ jesteś o tyle dzielniejszą ode mnie. Wierzaj mi, ludzie podziwiają cię i mówią o tobie, jak o jakiejś świętej. Tak, bo mimo wszystko, nic nie może pozostać tajemnicą, i wychodzi na jaw, że jesteś niezrównaną.

— Któż to mówi o mnie w ten sposób ? — Astryd zwróciła się do przyjaciółki.

— Gdybyś słyszała, jak wyraża się o tobie mój brat Reidar, wróg kobiet! Poskromiłaś go gruntownie. Dwanaście razy w ciągu godziny pyta o ciebie, i zdaje mi się, że nosi się z dzikim planem złożenia ci wizyty w tej kuchni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Członek BB o BB

MASZYNA DO GŁOSOWANIA — NIE SEJM

Jeżeli opozycja krytykuje postępowanie większości sejmowej, tj. klubu BB, piętnując jako zupełne wyzbycie się zwyczajów parlamentarnych, jako ślepe posłuszeństwo wobec wyższych nakazów, jako nigdzie nieznane deptanie praw mniejszości itd., nazywa się to „chęcią powrotu do sejmowładztwa", „zmniejszaniem zasług" itd. Co jednak powie BB na takąsamą, może jeszcze ostrzejszą krytykę z własnych szeregów; jak połknie tę gorzką prawdę, którą rzuca mu w oczy z pewnością jeden z „wtajemniczonych" we wszystkie zakulisowe zajścia i intrygi?

W sanacyjnym „Kurjerze Porannym" z niedzieli 18 października umieścił jego sprawozdawca sejmowy p. S. rozmowę — jak na czele podaje — z jednym z członków klubu parlamentarnego BB na temat **beznadziejnie nudnych obrad Sejmu.** Zapytany odpowiedział — tu cytujemy dosłownie:

— Odbieram niejednokrotnie wrażenie, że parlament nasz stał się **maszyną, bezmyślnem, tępem narzędziem,** które projekty ustaw, włożone w tryby pałacu namiestnikowskiego przerabia bezszelestnie w gmachu przy ul. Wiejskiej i wypuszcza jako gotowe prawa do „Dziennika Ustaw". **To nie jest parlament w znaczeniu powszechnie zrozumiałem, lecz automat.** Posłowie niby mówią, ale doskonale mogliby się obyć bez mówienia — tensam byłby skutek: **każdy projekt ustawy, który wyjdzie z prezydjum Rady ministrów, jest w temsamem brzmieniu, bez zmiany przecinka „uchwalany" przez Sejm, a następnie przez Senat.**

— Tam, gdzie jest, jak u nas, większość sejmowa, trudno o inny wynik głosowania.

— Większość taka, czy inna istnieje także w angielskiej Izbie gmin. Jednakże tam, jeżeli zdarza się czasami, że sprzeciw mniejszości powoduje upadek projektu ustawy, to **nie zdarza się nigdy, aby słuszne poprawki opozycji był bezwzględnie niehonorowane przez większość.** Istnieje tam zrozumienie, iż **nieomylność nie jest przywilejem wyłącznie stronnictw znajdujących się u władzy.**

— Nie sądzi p. poseł, że opozycja nasza zbyt jaskrawe i nierzeczowe stawia wnioski, zanadto rządzi się demagogją w zwalczaniu projektów rządowych?

— Niewątpliwie taka maniera, jako pozostałość z okresu sejmowładztwa, a następnie próba sił już w okresie pomajowym jeszcze w Sejmie pokutuje, ale nie przynosi opozycji żadnych zysków; przeważnie — ośmiesza autorów elukubracyj demagogicznych. Jednak nie sądzę z drugiej strony, aby z pośród dziesiątka poprawek, zgłaszanych przez naszych przeciwników do projektów rządowych **nie dało się przyswoić, zaadoptować chociaż paru procent.** Wówczas obrady Sejmu nie byłby takie **nudne, beztreściwe,** budziłyby większy interes, stałyby się szkołą polityczną.

— Obecnie świadomość tego, że projekt ustawy będzie **bezapelacyjnie uchwalony bez najmniejszych zmian** przez większość, budzi śród opozycji, jak mi mówiono, li tylko złośliwą radość przeszkadzania, zaś u posłów Bloku Bezp. tworzy jeszcze **jedną kategorję urzędników, którzy zapomocą kosztownie opłacanego wstawania i siadania pieczętują to, co pałac namiestnikowski zgóry pozytywnie zaopinjował.**

Rozumie się, że ów poseł z BB nie mógł obejść się bez złośliwej wycieczki pod adresem opozycji, ale ta nie zmniejsza wagi jego słów, przeciwnie — jeszcze je bardziej uwypukla. Każdy zdaje sobie sprawę, że tak traktowana jak u nas opozycja musi wyczerpać cały arsenał walki, a że w niej znajdzie się miejsce i na — jak powiada ów poseł — demagogiczne występy, jest to zupełnie zrozumiałe w myśl słów: gwałt gwałtem — u nas gwałtownem słowem — się odcina.

Specjalną uwagę poświęcił rozmówca pożyczce telefonicznej uchwalonej na piątkowem posiedzeniu Sejmu. Zachowanie się większości charakteryzuje on w następujący sposób:

— Inaczej jednak (tj. inaczej, niż przy przedłożeniach o podatku w naturze, o podatku od piwa i wina) winna była, zdaniem mojem, zachować się większość wobec zarzutów oponentów co do celowości i dobrego przygotowania pożyczki 600 tysięcy funtów na automaty telefoniczne. Ataki były zbyt silne, argumenty obrony nie zawierały, jak mi się zdaje, tejsamej mocy, a chodzi tu przecie o około 30 miljonów złotych... Dlatego też wezwanie końcowe referenta, p. Glińskiego, aby większość, która głosowała za projektem ustawy w komisji, uchwaliła go również na plenum, **nie wydało mi się zbyt przekonywujące.** Wolałbym, aby wszystkie contra opozycji zostały dokładnie przed uchwaleniem projektu przestudjowane.

— Tymczasem głosował pan poseł w głosowaniu imiennem za projektem...

— Jestem w działalności swej karnym członkiem klubu.

Ostatnie zdanie wyjaśnia wszystko: klub BB jest oddziałem wojskowym, w którym panuje surowa karność. A wiadomo, że w oddziałach wojskowych krytykować, nawet myśleć nie wolno. Rozkaz i tyle.

Za kulisami zatargu japońsko-chińskiego

Napad Japończyków na Mandżurję jest dziełem partji wojskowej, która opiera się na starej kaście samurajów (rycerzy), która mimo konstytucji i parlamentu wywiera decydujący wpływ na politykę państwa. Przed przeszło 60 laty po krwawych walkach Japonja wyzwoliła się z pod panowania szogunów, przedstawicieli feudalizmu i stała się monarchją konstytucyjną. Ale polityczna i gospodarcza potęga feudalizmu nie została złamaną, zmieniła tylko swe formy. Dawni rycerze zamienili się w przemysłowców i finansistów — tesame rodziny, które niegdyś rządziły jako klasy szlacheckie, rządzą dziś jako główy wielkich przedsiębiorstw, jako przedstawiciele wielkiego kapitału i w ich rękach jest instrument wojskowy kraju.

Japonja szybkiemi krokami przebyła drogę od rękodzieła do wielkiego przemysłu fabrycznego; potworzyły się tam takiesame jak w Europie banki, towarzystwa akcyjne, koncerny i trusty z tą różnicą, że wszystkie prawie są w rękach pewnych rodzin, byłych rodzin szlacheckich i zbogaconej burżuazji. Z potężnych niegdyś lenników cesarskich zrobili się potężni przemysłowcy, którzy odświeżali swą krew przez ożenki z bogatemi rodzinami mieszczańskiemi. Feudalizm został rozbity, ale jego dawni przedstawiciele stali się przed stawicielami wielkiego kapitału, panami banków, towarzystw okrętowych, wielkich przędzalń i kolonij.

Te sfery potrafiły jednak opanować nietylko produkcję kraju, ale i utrzymać dawną przewagę polityczną. Dawni samurajowie są obecnie panami armji, oni dostarczają oficerów, tworzą sztab generalny, ministerstwa wojny i marynarki są w ich rękach. Ten korpus oficerski, od najmłodszego porucznika do najpotężniejszego generała, tworzy oddzielną potęgę, niezawisłą od rządu i parlamentu. To uprzywilejowane stanowisko siły wojskowej znalazło nawet swój wyraz w konstytucji, wedle której tylko wojskowy może być ministrem wojny względnie marynarki. W rozgrywce między władzą cywilną tj. premjerem a ministrem wojny ten zawsze jest silniejszy, gdyż jego dymisja zaostrza konflikty z tego powodu, że następcą jego musi być znowu generał, a ten musi na podstawie „tradycji" podtrzymać żądania swego poprzednika.

To wyjątkowe stanowisko sfer wojskowych zrobiło z Japonji jedną z największych potęg militarnych świata. Posiada ona powszechną służbę obejmującą całą młodzież, posiada olbrzymią flotę — przeszło 30% wszystkich wydatków państwowych idzie na militaryzm. Nic tak nie wskazuje na tę potęgę kasty wojskowej jak zajścia w Mandżurji. Generałowie mogą się odważyć na wojnę zdobywczą wbrew rządowi i parlamentowi, które są wobec tych zajść bezsilne. Rząd związany jest uroczystemi traktatami, ma umowy pokojowe z Chinami, ma zobowiązania wobec Ligi narodów, podpisał pakt Kelloga, ale militaryzm japoński nie czuje się żadnemi umowami skrępowany, używa i nadużywa swej siły wobec słabszego, lekceważy Ligę i pakty.

Od lat, od zwycięstwa nad Rosją, Japonja czyni przygotowania do opanowania Mandżurji. Kilkakrotnie próbowała usadowić się tam pod rozmaitemi formami, ale Europa i Ameryka nie dopuszczały do ostateczności. Teraz generałowie japońscy przyszli widocznie do przekonania, że sytuacja światowa sprzyja ich planom: Chiny są osłabione długoletnią wojną domową, Europa i Ameryka wiją się w ciężkim kryzysie gospodarczym — teraz przyszedł czas na dokończenie dzieła rozpoczętego w r. 1904/05, stworzyć fakt dokonany i bez formalnej wojny zagarnąć cudzy kraj.

Jakkolwiek ta historja się skończy, jedno już z niej wynikło: złamanie powagi wszystkich umów i powagi Ligi narodów. Ta szczególnie okazała zupełną swą niezdolność do skutecznego wystąpienia przeciw — silnemu. Musiała wzmocnić się przez zaproszenie niecziłonka: Stanów Zjednoczonych, co znowu wytworzyło niebezpieczeństwo wyjścia z niej Japonji. Daleki Wschód był zawsze źródłem niepokoju i niebezpieczeństwa dla pokoju świata; kto wie, co jeszcze z obecnych zajść może wyniknąć.

Z życia robotniczego

ZE ZGROMADZEŃ GÓRNICZYCH W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM

W niedzielę 11 bm. odbyło się w Jaworznie dość liczne zgromadzenie członków CZG w Domu CZG. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył mu przewodniczący oddziału CZG tow. Pędzikiewicz, sekretarzował tow. Ziarko. Referat o obecnej sytuacji i o sprawach organizacyjnych wygłosił tow. Papuga, wskazując, że winę obecnego fatalnego położenia ponosi przestarzały ustrój kapitalistyczny, którego ujemne skutki zostały w Polsce spotęgowane przez sanację. Następnie referent wskazał na wysoce szkodliwą działalność nieklasowych rozbijackich sanacyjnych organizacyj, które na wyścigi z demagogami komunistycznymi prowadzić chcą robotników na niewłaściwe drogi.

Następnie przystąpiono do omawiania spraw związkowych, które było przez referat tow. Papugi poruszone. W dyskusji nad powyższemi sprawami zabierali głos tow.: Szopa, Purat i Golasowski. Po przeprowadzeniu rzeczowej dyskusji postanowiono przystąpić do jaknajenergiczniejszej akcji, uświadamiającej wśród robotników, którzy są przedmiotem obłudnie demagogicznej propagandy organizacyj nieklasowych. Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący wezwaniem do pracy za CZG zakończył zgromadzenie.

Tego samego dnia odbyło się popołudniu zgromadzenie w **Czyżówce,** przy licznym udziale miejscowych robotników. Zgromadzenie zagaił w imieniu oddziału CZG tow. Władysław Kopeć. — Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano tow. Wawrzeńczyka, a Kopcia na sekretarza. O obecnej sytuacji i o konieczności klasowych związków zawodowych dla robotników referował tow. Papuga, wyjaśniając zgromadzonym obecną bardzo ciężką dla robotników sytuację, oraz wskazując na konieczność budowania silnych klasowych związków zawodowych, złożonych z uświadomionych robotników. Następnie przemawiał tow. Kopeć, który poruszył sprawy miejscowe i organizacyjne, oraz zaproponował w tych sprawach stosowną rezolucję, którą zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Po przemówieniu tow. Dąbka, który wyjaśnił robotnikom miejscowe sprawy kopalniane, przewodniczący wezwaniem do wstępowania w szeregi CZG, zakończył obrady tego zgromadzenia.

P. S.

Z TEATRU

Teatr im. J. Słowackiego: **„RABUNEK U JUBILERA",** komedja w 3 aktach Władysława Fodora.

Poczytność kryminalnych powieści Wallace'a i powodzenie filmów kryminalnych jest znakiem epoki. Mnożące się w wielkich miastach na obu półkulach zuchwałe rozboje postawiły bandytę w centrum zainteresowania. Dla wyobraźni dzisiejszej publiczności, którą wojna, inflacja i kryzys nauczyły sceptycyzmu wobec wszelkich autorytetów i wszelkich ideałów, bandyta stał się jedynym przedstawicielem bohaterstwa i romantyki. Nie dziw, że i na scenę zawitał bandyta-dżentelmen, jako „bohater naszych czasów". Zręczny węgierski autor teatralny umiał swą sztukę kryminalno-sensacyjną naszpikować dowcipnemi powiedzeniami na temat analogji między kapitalizmem a bandytyzmem tak, że miejscami wychyla się z niej gryząca satyra społeczna, a najzjadliwsza jest scena, w której dama z towarzystwa okrada bandytę ze zrabowanych kosztowności. Zrujnowany hrabia w sztuce Fodora, zblazowany sceptyk, ze spokojną ironją głosi tezę, że każdy bogacz jest bandytą. „Moi przodkowie — powiada o sobie — rabowali, a prezes — dodaje o bankierze — nie ma przodków"...

Główna rola bandyty-dżentelmena dała p. Michalakowi sposobność do ukazania swobody i elegancji w grze, a w głównej roli kobiecej ujrzeliśmy poraz pierwszy nowo angażowaną do krakowskiego teatru p. Marcinowską, która zalecają przedewszystkiem młodość i dobre warunki zewnętrzne. Resztę ról dobrze odegrali p. Eichlerówna i pp.: Turski, Burnatowicz, Hierowski, Wroński i Modrzewski, a wyróżnił się zwłaszcza p. Kulakowski.

Dekoracje były efektowne, reżyserja staranna, tylko tempo przydałoby się raźniejsze. **E. H.**

KRONIKA

Z życia młodzieży akademickiej

HERBATKA ZAPOZNAWCZA ZNMS

W Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego l. 5 w ub. sobotę urządziła socjalistyczna młodzież akademicka ZNMS zapoznawczą herbatkę. a herbatce zjawili się starzy i nowo wstępujący członkowie ZNMS, przedstawiciele TUR, organizacji młodzieży TUR, czerwonego harcerstwa TUR raz OKR PPS. Wśród przemiłego nastroju młodzież akademicka wraz z młodymi robotnikami i starym towarzyszami spędziła wieczór na pogawędce, śpiewie i tańcu. „Herbatkę" zagaił przewodniczący ZNMS tow. Malinowski, witając nowych członków-akademików i kreśląc program akademickiej młodzieży socjalistycznej. Następnie dzielił tow. Malinowski głosu przew. TUR tow. prof. Korolewiczowi. Mowca imieniem TUR wyraził radość, że do pracy oświatowej w TUR, a szczególnie wśród młodzieży robotniczej przybywają nowe kadry akademików. Następnie mówił imieniem OKR PPS tow. Wohnout, podnosząc znaczenie ruchu socjalistycznego wśród młodzieży akademickiej, oraz tow. dr. Szumski, który mówił walce, jaką musimy stoczyć, aby zwyciężył socjalizm. Piękny referat o socjalizmie wygłosił doc. Uniw. Jagiell. dr. Lange, poczem wśród miłej pogadanki dowcipnie przemawiali, znany literat Adam Polewka i tow. dr. Drobner. Późną nocą młodzież socjalistyczna opuściła sale TUR, wynosząc z „herbatki" niezwykle sympatyczne wrażenie. Zaznaczyć należy, że ilość członków ZNMS wzrosła obecnie do blisko stu.

—ooo—

Niedziela TUR

AKADEMJA PRZECIWWOJENNA

W niedzielę w południe podczas gdy odbywała się w sali TUR konferencja okręgowa PPS na temat „Walka o pokój i rozbrojenie", w sali teatralnej przy ul. Dunajewskiego odbyła się akademja przeciwwojenna urządzona staraniem org. ml. TUR. Sala była wypełniona młodzieżą robotniczą jak również starszymi towarzyszami i członkami ZNMS. Po zagajeniu uroczystości przez przew. org. ml. TUR tow. Maurycego Ośka, przemówił imieniem CKW PPS tow. Stańczyk, podnosząc straszne skutki wojny dla proletarjatu. Następnym mówcą był tow. W. Wohnout (im. OKR PPS), który mówił o rozbrojeniu Europy uzbrojonej od stopy do głowy i o niebezpieczeństwie wojny. Protestem przeciw zbrojeniu i wojnie zakończył mówca swe przemówienie. Po przemówieniach nastąpiły popisy orkiestry org. ml. TUR, czerwonego harcerstwa TUR oraz deklamacje.

OTWARCIE SEZONU TEATRU TUR

W niedzielę wieczór w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbyło się uroczyste otwarcie sezonu teatru TUR przy szczelnie zapełnionej sali przez robotników krakowskich. Otwarcia dokonał znany literat krakowski Adam Polewka, poczem odegrano „Dożywocie", komedję w 3 aktach Aleksandra Fredry. Amatorzy wywiązali się z trudnego zadania w zupełności. Zwłaszcza należy się pochwała tym młodym towarzyszom, którzy poraz pierwszy wystąpili, jako debiutanci. Miłą Rózią była Halska, a doskonale pokonał rolę jako Filip służący tow. Koźmin. Ze starszych członków teatru TUR podnieść należy w pierwszym rzędzie grę Kuczyńskiego (Łatka), Gazdy (Orgon), Grochala i Kopacza (Lagenów), dobrze ucharakteryzowanego Stapfera, zawsze sympatycznego Kozę (Birbanckiego) i Nakielnego, jako dr. Hugo. Spodziewać się należy po przyjęciu komedji przez publiczność, że „Dożywocie" będzie mało powodzenie. W antraktach orkiestra org. ml. TUR odegrała szereg utworów koncertowo, za co otrzymała zasłużone oklaski.

W KINIE MUZEUM

Również w niedzielę wieczór odbyło się przedstawienie kinowe w popularnem kinie Muzeum dla TUR przy wypełnionej widowni. Wyświetlono piękny film „Rogaty skarb", oraz komedyjki tchnące pogodnym humorem. Kino Muzeum stało się miłą instytucją dla robotników krakowskich, w której spędzają wieczory niedzielne.

Jak widać z powyższych sprawozdań, robotnik krakowski stojący pod moralnym wpływem instytucji kulturalno-oświatowej jaką jest TUR nie trwoni pieniędzy i czasu na pijaństwie, ale spędza niedzielę wraz z rodzinami na imprezach oświatowych TUR, podnosząc się na duchu i zapominając chociby na chwilę o troskach codziennych.

—ooo—

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Sanacyjna „pomoc dla bezrobotnych"

Praca i chleb tylko dla bebesynów

„Dziennik Bydgoski" donosi z Makla, iż — według otrzymanych wiadomości — tatmejsza cukrownia ma przyjmować do pracy członków „Strzelca" z jednej z sąsiednich wiosek, pomimo, iż nie brak bezrobotnych w samem Makle, którzy do „Strzelca" nie należą.

Chodzi tu naturalnie o faworyzowanie „swoich" ludzi!

Wiadomość ta wywołała zrozumiałe oburzenie wśród robotników!

W związku z tem „Dziennik Bydgoski" przypomina ujawniony przypadkowo okólnik, rzucający jaskrawe światło na nasze „radosno twórcze" stosunki:

Związek Strzelecki
Okręg VII
Zarząd powiatu Wolsztyńskiego
L. Dz. 2 T. J. 21

Wolsztyn, 2 czerwca 1931
Tajne!

Obywatel Prezes
Oddziału Związku Strzeleckiego
w Rakoniewiczach.

Dyrekcja Kolei Państwowych poszukuje robotników sezonowych ziemnych. Do przyjęcia mają pierwszeństwo bezrobotni z pośród naszych członków. Obywatele Prezesi nadeślą, pod osobistą odpowiedzialnością, wykazy bezrobotnych naszych członków, którzy na pracę reflektują (przypuszczalnie na wyjazd).

Kierować się następującemi względami:

1) członek należący oddawna, bezwzględnie pewny, biorący udział w pracy strzeleckiej;

2) należący do BB (?!);

3) wśród tych pierwszeństwo mają posiadający większą rodzinę i nie mający majątku.

Wykazy stwierdzić podpisami zarządu i nadesłać na moje ręce jak najprędzej.

Tura, kpt.

* * *

UTWORZENIE W KRAKOWIE SAMOZWAŃCZEGO „KOMITETU ROBOTNICZEGO" DLA BEZROBOTNYCH

Nadesłano nam z magistratu krakowskiego komunikat pod tyt.: „Ze spraw bezrobocia". Dowiadujemy się z niego, że utworzono komitet robotniczy do spraw bezrobocia, złożony z przedstawicieli związków zawodowych (!). W skład tego samozwańczego komitetu weszli pp.: Bieleń, Cendrowski, Grzybowski i Rzeźniczek, Żebracki, sekretarz i Dembowski, skarbnik. Zwracamy uwagę, że panowie ci nie mają prawa zastępować robotników krakowski, od których uciekli dla kariery do bebesynów. Wkońcu komunikat magistratu podaje, że „Związki zawodowe, związane z PPS, nie wzięły udziału w obradach mimo zaproszenia, wobec tego zostaną ponownie wezwane (?) do współpracy przez M. Komitet bezrobocia".

—ooo—

Matka pod kołami samochodu

Ulica Czarnowiejska była w nocy z soboty na niedzielę widownią tragicznego zajścia. Koło godziny jedenastej przejeżdżał tamtędy autodorożką Gustaw Czupidło, szofer z Przegorzał. Gdy znalazł się opodal fabr. tytoniu, obok towarzystwa złożonego z trzech podchmielonych osób, **wpadła nagle pod samochód 52-letnia Wiktorja Steczkowa, ponosząc śmierć na miejscu.**

Według dotychczasowych dochodzeń policyjnych, w towarzystwie wspomnianych osób znajdowała się W. Steczkowa, prowadząc ożywioną rozmowę ze swoim synem Janem (lat 29). **Między matką a synem przyszło w pewnym momencie do gwałtownej sprzeczki, w czasie której syn pchnął matkę na jezdnię. W tym właśnie czasie nadjechało auto, pod którego kołami znalazła natychmiastową śmierć.** Zwłoki Steczkowej po oględzinach lekarza miejskiego dra Komorowskiego, przewieziono do zakładu medycyny sądowej. — Policja przytrzymała Jana Steczkę, oraz szofera Czupidłę, celem ostatecznego ustalenia tła tajemniczego zajścia.

—ooo—

TUR

„CZWARTKÓWKA" W TUR

We czwartek 22 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się ciekawy **odczyt docenta Uniw. Jagiell. dr. Wiktora Ormickiego na temat:**

„Z GEOGRAFJI DALEKIEGO WSCHODU".

Tłem odczytu jest napad Japończyków na Mandżurję. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp 20 gr., Bezrobotni mają wstęp wolny.

—ooo—

SUCHE I ZMURSZAŁE DRZEWA W OGRODACH MIEJSKICH W KRAKOWIE. W parkach i na ulicach miasta znajduje się cały szereg drzew suchych i zmurszałych, grożących bezpieczeństwu publicznemu, które w najbliższych dniach zostaną usunięte przez Inspektorat Ogrodów miejskich, a to na podstawie wyniku dochodzeń komisyjnych przeprowadzonych przez delegację komisji plantacyjnej. Spodziewamy się, że delegacja ta nie pozwoli na masowe wycinanie drzew, jak to miało miejsce za sławetnych rządów p. Rollego. Zresztą zobaczymy.

KOMITET DORAŹNEJ POMOCY. Na posiedzeniu komitetu pomocy ofiarom przesilenia gospodarczego przedstawił prezes zarządu gminy żyd. dr. Rafał Landau ciężkie położenie gospodarcze ludności żyd. tudzież kroki dla ulżenia nędzy przez gminę wyzn. podjęte i plan pracy, poczem po dyskusji uchwalono na wniosek wiceprez. Rady p. Stempla plan ten przedstawić prezydjum miasta z prośbą o pomoc w tej akcji i zwołać w najbliższym czasie zebranie obywateli.

3.100 KG. SŁONINY AMERYKAŃSKIEJ ZAKAŻONEJ TRYCHINĄ. Miejski urząd weterynaryjny w Krakowie, skonfiskował 3.100 kgł słoniny amerykańskiej, która nadeszła przed kilku dniami do Krakowa do magazynów Polskiego Loydu dla firmy „Cerealja", spółki dla handlu smalcem i przetworami tłuszczu. Jako właściciel tej firmy figuruje p. Meth. Wobec tego, że się okazało, iż transport wspomnianej słoniny był zakażony trychiną, przeto organa weterynaryjne transport cały skonfiskowały. Jak się dowiadujemy, transport ten nadesłany został z Torunia i był przeznaczony dla jednego z większych miast Polski.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Sportowiec Roman Goldberger (lat 26), biorący udział w wyścigu kolarskim o mistrzostwo Krakowa spadł z maszyny na boisku Cracovii. Doznał on licznych kontuzyj na całem ciele. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył sportowca.

Korzystając z pięknej pogody towarzystwo złożone z 5 osób wybrało się w niedzielę dorożką konną na Bielany. W drodze przez Wolę Justowską koń spłoszył się i poniósł a dorożka wywróciła się do przydrożnego rowu. Wszyscy jadący doznali obrażenia. Lekarz przewiózł ich karetką pogotowia do Krakowa.

ZASŁABNIĘCIE NA ULICY BEZROBOTNEJ. Na ul. Dietlowskiej zasłabła nagle 23-letnia Karolina Krzak, bezrobotna i bezdomna. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

ZNOWU WŁAMANIE DO MIESZKANIA DR. WŁODKA. Do mieszkania p. dra Włodka, przy ul. Piotra Michałowskiego dostał się przy pomocy wytrycha, jakiś osobnik i począł gospodarować, przygotowując sobie rzeczy do kradzieży. Właśnie w tej chwili nadszedł dr. Włodek, a spostrzegłszy w mieszkaniu nieoczekiwanego gościa, przytrzymał go i oddał w ręce policji. Jak się okazało, aresztowanym jest 26-letni Józef Car, bez stałego miejsca zamieszkania. Car będzie odpowiadał za zbrodnię usiłowanej kradzieży z włamaniem.

SKRADZIONA GARDEROBA. Głąb Stanisław, zam. aleja pod Kopcem 22, zgłosił do policji, że skradziono mu z mieszkania walizkę, 2 pary trzewików i kapelusz wartości 197 zł.

ZA PASERSTWO. Policja przytrzymała Florczyk Marję, lat 38, zam. Swoboda 5, za paserstwo w związku z szeregiem kradzieży mieszkaniowych popełnionych na terenie miasta Krakowa.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

KRAKOWSKI ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie dziś we wtorek o godzinie 6'15 zwyczajne zebranie w sali wykładowej zakładu mineralogicznego Uniw. Jagiell. (przy ul. Gołębiej 11, II piętro) z następującym porządkiem dziennym: wkz. Konstanty Bzowski: „O lodowcach i fjordach w Norwegji" (z przeźroczami). — Goście mile widziani.

SALA BOLOŃSKIEGO. Dziś we wtorek o godzinie 8'30 dr. Emil Schinagel wygłosi odczyt pod tytułem „Znaczenie psychoanalizy". Bilety w cenie 1'50 i 1 zł. do nabycia w kasie przy sali.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM jutro we środę o godzinie 7'15 wieczorem odbędzie się zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: dr. Felsks i dr. Tochowicz: „Badania kliniczne i doświadczenia nad działaniem acscoliny i angioxylu".

Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. — We czwartek 22 bm. o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniw. Jagiell. zwyczajne naukowe posiedzenie Towarzystwa neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) Dr. Kirschner: pokaz zespołu objawów pozapiramidowych u debila z urojeniami paranoidalnemi, 3) dr. Kirschner: omówienie niezwykłego ograniczenia pola widzenia, 4) dr. Gradziński: pokaz dwóch przypadków sclerosis disseminata, 5) dr. Chłopicki: pokaz przypadku hoemangioma cerebri, 6) doc. dr. Zieliński: sprawozdanie z międzynarodowego zjazdu neurologów w Bernie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wieczorem powtórzenie komedji „Rabunek u jubilera" Władysława Fodora. „Rabunek u jubilera" powtórzony będzie dziś oraz we czwartek. Jutro we środę po cenach zniżonych komedja hiszpańskiego pisarza Benaventea „Krąg interesów", ilustrująca przygody dwóch hultajów na tle społeczeństwa, przedstawionego w krzywem zwierciedle satyry. W przygotowaniu sztuka Elmera Ricea „Ulica", która osiągnęła w ubiegłym sezonie największy sukces ze wszystkich sztuk wystawionych w teatrach polskich. „Ulica" ukaże się w reżyserji p. J. Karbowskiego. Najbliższą premierą opery krakowskiej będzie „Straszny dwór" St. Moniuszki.

CECYLJA HANSEN, fenomenalna skrzypaczka-wirtuozka, solistka wielkich koncertów symfonicznych w Paryżu, Londynie, Berlinie i Wiedniu, wystąpi w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze.

Z Polski

WYKRYCIE AFERY UBEZPIECZENIOWEJ NA ŚLĄSKU. Z polecenia władz sądowych w Katowicach zajęto w ostatnim czasie w lokalu b. związku p. n. „Partja prawa ludu", który przekształcił się następnie w bank spółdzielczy w Mysłowicach, większą ilość niemieckich polis ubezpieczeniowych na życie. Związek ten, względnie banczek był jedną z wielu imprez oszukańczych Świętego, który prowadził szeroką propagandę w całej Polsce i uzyskał od niezliczonej ilości osób polisy ubezpieczeniowe celem wywindykowania wpłaconych składek ubezpieczeniowych od niemieckich towarzystw. Święty cały szereg polis ubezpieczeniowych zrealizował, nie dając z sum uzyskanych właścicielom ani grosza. Po aresztowaniu jego i zasądzeniu, sprawa ta wyszła na jaw a w czasie rewizji domowej znaleziono u niego kilkaset sztuk niezrealizowanych polis. Większą część zdołała policja doręczyć właścicielom, zaś pozostało jeszcze nieodebranych 83 sztuki, których termin windykacji upływa w dniu 15 listopada br.

DZIEJE JEDNEGO LUSTRA. W sądzie grodzkim w Warszawie znalazła się niezwykła sprawa, wytoczona przez Marję Świec przeciwko swemu sublokatorowi attache poselstwa węgierskiego w Warszawie baronowi Jerzemu Luckaus o rzeczy zgoła niezwykłe. Wedle skargi Świec została przez barona pobita, a to skutkiem tego, iż odmówiła pewnych manipulacyj z lustrem w chwili, gdy się p. Luckaus znalazł w łazience i to... w towarzystwie damskiem. Zaświadczenie lekarskie ustala, iż p. Świec była wskutek uderzeń posiniaczona. — Wytoczyła sprawę, choć nie miała nadziei uzyskania satysfakcji. Niedawno pani ta wniosła przeciwko baronowi jedną skargę do sądu pracy o 200 zł. za posługi, lecz obrona attache złożyła zaświadczenie, iż baron Luckaus korzysta z praw zakrajowości i wobec tego nie może być w Polsce sądzony. Takiesame zaświadczenie zostało złożone na rozprawie karnej. Rzecznik oskarżycielki złożył oświadczenie, iż człowiek, który prawdziwie ceni swoją cześć, nie chciałby zasłaniać się eksterytorjalnością, lecz zgodnie z przysługującem prawem zwróciłby się do swej władzy przełożonej z prośbą o zezwolenie na zrzeczenie się eksterytorjalności i przekazanie sprawy sądowi. — Oskarżony jednak z prawa tego nie skorzystał i sędzia sprawę musiał umorzyć.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W WARSZAWIE. W sobotę w południe ul. Jagiellońską w stronę Pelcowizny jechał z nadmierną szybkością samochód osobowy wojskowy, w którym znajdowało się 4 oficerów, przyczem jeden z nich był przy kierownicy. Przed domem Jagiellońska 52, gdzie mieści się składnica materjałów intendentury, samochód nagle zjechał w bok i wywrócił się do góry kołami, przykrywając jadących. Na miejsce przybyła karetka pogotowia, która opatrzyła wszystkich rannych. Okazało się, że 3 jest lekko poszwankowanych, przeto przewieziono ich do domu, czwartego zaś Kazimierza Kwiatkowskiego, por. I pan., który doznał potłuczenia brzucha, miednicy i głowy, umieszczono go w szpitalu.

DWA NAPADY NA LISTONOSZÓW. W okolicy Złotego Potoka pod Częstochową dokonano w sobotę nad ranem dwóch napadów bandyckich na listonoszów, niosących listy i pieniądze do okolicznych wsi. W lesie pod wsią Wielkie Młyny został napadnięty przez dwóch mężczyzn, uzbrojonych w dubeltówki, listonosz Wincenty Młyńczyk. Bandyci sterroryzowali listonosza i zrabowali mu z torby 380 zł. — Również w sobotę służba kolejowa znalazła koło stacji Złoty Potok trupa listonosza 72-letniego Piotra Ziemnickiego. Bandyci zastrzelili starca z rewolweru, poczem odebrali mu 2.000 złotych, które niósł na stacje do Złotego Potoku. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że napad dokonali kuzyn zabitego Szczepan Ziemnicki i kolega jego Mieczysław Włosik. Za zbiegłymi bandytami rozpoczęto pościg.

CZTERY WYROKI ŚMIERCI W JEDNYM DNIU. Piątek zaznaczył się wieloma wyrokami śmierci, wydanemi przez sądy doraźne. Sąd doraźny w Łodzi, po rozpatrzeniu sprawy 28-letniego Adama Fagasa, mordercy kupca Wacława Starcka, skazał go na karę śmierci przez powieszenie. W czasie rozprawy wyszło na jaw, że Fagas posiadał 8 narzeczonych, którym darował łup, zrabowany Starckowi. Mordercę powiesił kat Maciejewski o godz. 5 rano na dziedzińcu więziennym. Sąd doraźny we Lwowie skazał 21-letniego Jarosława Popowicza i 19-letniego Mikołaja Senysza, parobków ze wsi Zajazd w pow. Gródek Jagielloński, na karę śmierci przez powieszenie za podpalenie stodoły Noego Katza, sklepikarza w Wiszence. W toku rozprawy okazało się, że oskarżeni chcieli „wykurzyć żyda" ze wsi i w tym celu systematycznie podpalali zabudowania Katza. Karę śmierci zamieniono na dożywotnie ciężkie więzienie. W Głębokiem w pow. dziśnieńskim przez sąd doraźny skazany został 20-letni Michał Dy... mitrjew na karę śmierci przez powieszenie za szpiegostwo na rzecz sowietów. Wyrok śmierci został wykonany.

GŁODÓWKA W SZKOLE MORSKIEJ. „Dziennik Gdyński" donosi, że w szkole morskiej uczniowie, na znak protestu przeciwko niekulturalnemu traktowaniu ich przez nauczyciela języka angielskiego, urządzili głodówkę, która trwa od 1... bm. Bramy uczelni mają być zamknięte, a śniadania, obiady i kolacje uczni są wylewane. — W szkole morskiej przeprowadza obecnie dochodzenie komisja, prowadzona przez dyrektora departamentu morskiego dr. Hilchena. Dyrekcja szkoły oświadcza, że przed ukończeniem dochodzeń nie może udzielić żadnych informacyj.

ZNOWU ZAMACH NA POCIĄG. Dozorca ...lejowy Wincenty Jackiewicz, lustrując linję kolejową Mołodeczno—Wilno, znalazł na 35 klm. ... Mołodeczna wbity między spojenia szyn hak ...lazny. Pociąg, który w międzyczasie przeszedł przeszkodzie, spłaszczył ją całkowicie swym ciężarem i nie doznał żadnego uszkodzenia. Policja szuka sprawców.

Co właściwie znaczy: „wychowanie państwowe"?

W dzienniku urzędowym jednego z kuratorjów szkolnych — jak pisze „Robotnik" — znajdujemy ciekawy okólnik, który na wieczną rzeczy pamiątkę w całości przytaczamy:

Kuratorjum
Okręgu Szkolnego .....
Miejscowość, d. 2 września 1931 r.
Nr. II 13127/31.

Do PP. Inspektorów Szkolnych, Dyrekcyj Szkół Średnich ogólnokształcących, zawodowych, zakładów kształcenia nauczycieli i ogółu nauczycielstwa.

Sprawa wychowania państwowego w duchu ideologji Wodza Narodu i Twórcy Niepodległej Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego musi się stać naczelną i zasadniczą ideą, ożywiającą wszystkie zabiegi i starania wychowawcze, podejmowane i realizowane na terenie szkoły i poza murami zakładów.

W tym celu wkładam na Panów(ie) obowiązek realizacji postulatu wychowania państwowego młodzieży przez zastosowanie następujących wytycznych:

1) wytworzenie odpowiedniej atmosfery w szkole, przepojonej miłością i szacunkiem dla Państwa Polskiego, dla wszystkich jego władz i instytucyj państwowych, zrozumieniem i ukochaniem dla Wodza Narodu i Twórcy Niepodległej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

2) oddziaływanie wychowawcze w duchu państwowym przy nauczaniu poszczególnych przedmiotów, szczególniej zaś języka polskiego i literatury, historji i nauki obywatelskiej, następnie takich przedmiotów, jak jęz. łacińskiego, geografji i innych. PP. Inspektorzy, Dyrektorowie i Kierownicy często będą wizytowali lekcje, szczególniej języka polskiego i literatury, historji i nauki obywatelskiej i śledzili uważnie, czy nauczyciele tych przedmiotów wyzyskują w należytym stopniu wartości państwowo-wychowawcze tych przedmiotów i czy nie wyzyskują ich, lub też wyzyskują w kierunku niepożądanym z punktu widzenia państwowego.

3) Na plenarnej konferencji Rady Pedagogicznej zaraz na początku roku szkolnego należy wnieść na porządek dzienny obrad omówienie i ułożenie programu pracy wychowania państwowego na cały rok. Tej sprawie należy poświęcić całą konferencję Rady Pedagogicznej, a jeżeli zajdzie potrzeba, należy przeznaczyć na to i następną konferencję.

4) Pp. inspektorzy, dyrektorowie i kierownicy szkół będą oddziaływali w duchu państwowym na grono nauczycielskie i urabiali w tym kierunku.

5) Należy zorganizować odpowiednie wykłady o wychowaniu obywatelsko-państwowem dla rodziców.

6) Szczególną opieką otoczyć należy hufce szkolne i dążyć do tego, aby Hufiec P. W. stał się ośrodkiem atrakcyjnym dla całej młodzieży.

Zrozumiałe, że ośrodkiem, skupiającym całe wychowanie państwowe, będzie postać marszałka Józefa Piłsudskiego. Panowie inspektorzy, dyrektorowie i kierownicy szkół „zbliżą" tę postać do młodzieży, będą dbali o to, aby cała młodzież dobrze zapoznała się z życiorysem tej największej w Polsce postaci, żeby czytała jego pisma i w ten sposób przygotowywała się do ofiarnej służby dla państwa polskiego.

W każdej bibljotece szkolnej powinny się znaleźć wszystkie pisma J. Piłsudskiego (obecnie wychodzi w ośmiu tomach zbiorowe wydanie jego dzieł) i wogóle utwory, dotyczące Legionów Piłsudskiego. Szczególnie polecam dzieła: Szlakiem I Brygady W. Lipińskiego, „Janek w Legjonach" Br. Bobrowskiej.

W ten sposób praca pójdzie w trzech kierunkach: 1) oddziaływania na młodzież, 2) na grono nauczycielskie, 3) na rodziców.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego:
(Podpis)
p. o. Naczelnika Wydziału.

To już nie życzenie i zapowiedzi półoficjalne wygłaszane z trybun odczytowych czy artykułów pracy, to urzędowy okólnik, zobowiązujący wynagradzane z ogólnych pieniędzy nauczycielstwo do szerzenia polityki jednego obozu, jednej partji, a przedewszystkiem narzucający dyrektorom i kierownikom szkół rolę żandarmów: podpatrywanie nauczycieli i ewentualne (śledzili uważne) denuncjowanie ich za rzekomą „niebłagonadjożnost'".

Reorganizacja policji państwowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 października.

Dzienniki wieczorne donoszą, że w sferach miarodajnych rozpatrywaną jest zasadnicza reorganizacja policji. Wedle projektu ma być zniesiona główna komenda policji, której funkcje objęliby oficerowie inspekcyjni przydzieleni do województw. Przy ministrze spraw wewnętrznych byłby ustanowiony generalny inspektor policji. Policja podlegałaby bezpośrednio administracji ogólnej.

HUMOR I SATYRA

„AKTUALIZACJA"
(Autentyczne)

Mowa na lekcji języka polskiego o stanach w dawnej Rzeczypospolitej.

— Jakież były stany w dawnej Polsce?
— Szlachecki, włościański...
— A jeszcze?
— Mieszczański...
— A jeszcze?... No, tacy ubodzy, mieszkający w mieście?
— Urzędnicy! *(Przegląd Pedagogiczny)*

TELEGRAMY

ODRZUCENIE PROTESTU WYBORCZEGO

Warszawa, 19 października (tel. wł. „Naprz."). ...a III Sądu Najwyższego rozpatrywała dziś protest przeciw wyborom do Sejmu w okręgu 28 Krasnystaw—Hrubieszów—Janów. — Sąd protest ...rzucił.

NOWY PODZIAŁ MINISTERSTWA SKARBU

Warszawa, 19 października (tel. wł. „Naprz."). ...nister skarbu p. Jan Piłsudski rozporządzeniem 17 bm. wprowadził nowy podział pracy w tem ministerstwie. Sprawy personalne skoncentrowane zostały w wydziale administracyjnym departamentu I i podlegają bezpośrednio ministrowi. Wiceminister Jastrzębski obejmuje departament o...lny i monopoli: tytoniowego, spirytusowego, ...lnego i loterji państwowej. Wiceministrowi Ko...wi podlegać będą: departament obrotu pieniężnego, sprawy Banku Gospodarstwa Krajowego, ...KO i państwowego Banku Rolnego. Wiceminister Starzyński obejmuje departamenty: budżetowy, kasowy, likwidacyjny i urząd kontroli ubezpieczeń. Wiceminister Zawadzki kierować będzie departamentem ceł, podatków i opłat stemplowych ...az kierownictwem straży granicznej.

ZA CO ARESZTOWANO REDAKTORA PISZCZA?

Warszawa, 19 października (tel. wł. „Naprz."). ... związku z aresztowaniem redaktora Piszcza ze ...owa Pomorskiego" podaje urzędowa „Iskra" ...wody aresztowania. Piszcz miał na zgromadzeniu 11 bm. w Zieleniu, pod Wąbrzeźno, po...iedzieć, że Polska jest w przededniu bankructwa, że wpływy skarbowe maleją, a rząd jest ...zsilny wobec tej sytuacji. Dalej miał wezwać ...branych do wycofania pieniędzy z banków państwowych i oświadczył, że rządy marszałka Piłsudskiego rekrutują się z pułkowników i strzel...

GŁÓD I BEZROBOCIE

Warszawa, 19 października (tel. wł. „Naprz."). ... Rembertowie otruł się 29-letni robotnik Jan ...pisz. Był on od dłuższego czasu bezrobotny i ... ośmiu dni nic nie jadł. W groźnym stanie prze...ieziono go do szpitala.

NADAWANIE TELEGRAMÓW W POCIĄGACH

Warszawa, 19 października (tel. wł. „Naprz."). ...inisterstwo komunikacji w porozumieniu z ministerstwem poczt opracowuje przepisy o nadawaniu przez podróżnych telegramów prywatnych w pociągach. Telegramy takie będą nadawane za pośrednictwem konduktorów za wyższą opłatą.

SPRAWCA ZAMACHÓW NA POCIĄGI

Wiedeń, 19 października. Dzienniki wiedeńskie ...wiadują się, że wielokrotny sprawca zamachów kolejowych Matuszka będzie najpierw odpowiadał przed sądem austrjackim za usiłowany zamach na pociąg pod Anspach. Kwestja wydania Matuszki władzom niemieckim lub węgierskim zostanie w ...ch dniach przez sąd wiedeński rozstrzygnięta. Ewentualne wydanie może nastąpić dopiero po od...ciu kary w Austrji. Jako obywatel węgierski Matuszka byłby najpierw wydany władzom węgierskim. Wydanie go władzom węgierskim na...apiłoby jednak tylko wtedy, gdyby się Węgry zobowiązały nie wykonywać na nim kary śmierci, ...nieważ został on uwięziony na podstawie au...rjackiej ustawy karnej, która nie uznaje kary śmierci.

WIZYTA GRANDIEGO W BERLINIE

Berlin, 19 października. Kanclerz Rzeszy dr. ...rüning polecił ambasadorowi niemieckiemu w ...zymie, aby Mussoliniemu i Grandiemu złożył oficjalne zaproszenie rządu niemieckiego do przyjazdu z wizytą do Berlina. Mussolini wizytę swoją w Berlinie odroczył na czas nieokreślony, oraz polecił Grandiemu, aby w jego imieniu złożył wizytę rządowi niemieckiemu w dniach 25 i 26 bm.

LITERAT PODPALACZEM ASEKURACYJNYM

Berlin, 19 października. Przed sądem przysięgłych w Poczdamie rozpoczął się dziś proces przeciw literatowi Karolowi Streckerowi, oskarżonemu o podpalenie w związku z oszustwem asekuracyjnym. Z końcem sierpnia br. Strecker usiłował podpalić dzierżawioną willę w Machnow w celu uzyskania premji asekuracyjnej i wybrnięcia z długów. Pożar został na czas zauważony i ugaszony, Strecker aresztowany. W śledztwie przyznał się ... czynu, co również potwierdził na dzisiejszej rozprawie. Czyni on wrażenie człowieka o poje...ach bardzo dziecinnych.

Prokurator postawił wniosek na ukaranie Strecera rocznem więzieniem.

Po przeprowadzeniu dowodu winy sąd przysięgłych w Poczdamie wydał wyrok skazujący Streckera na rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Rada Ligi narodów likwiduje zatarg chińsko-japoński

Genewa, 19 października. Rada Ligi narodów zebrała się dziś przedpołudniem ponownie na posiedzenie poufne. Z wyjątkiem delegatów chińskiego i japońskiego udział w posiedzeniu brali wszyscy członkowie Rady oraz reprezentant rządu amerykańskiego. Posiedzenie trwało godzinę. Jak słychać, przewodniczący Rady Briand złożył sprawozdanie z rozmów, jakie w ciągu niedzieli odbył osobno z delegatami Chin i Japonji w sprawie konfliktu mandżurskiego. Rada upoważniła Brianda do prowadzenia dalszych rokowań i z tej przyczyny dziś nie odbędzie się już żadne posiedzenie. Z kół poinformowanych słychać, że między stronami nastąpiło lekkie odprężenie. Drogą dyplomatyczną nadeszłe informacje wskazują, że Japonja nietylko zaprzestała akcji wojskowej, — lecz także czyni przygotowania, a częściowo nawet przywróciła status quo ante. W rozmowach z Briandem delegat japoński Joshizawa miał wysunąć projekt załagodzenia zatargu, opierający się na pięciu punktach zasadniczych. Dotychczasowa działalność przedstawiciela rządu amerykańskiego ograniczyła się do roli obserwatora. Słychać też, że zatarg prawny, jaki powstał między Radą a rządem japońskim w sprawie zaproszenia delegata amerykańskiego, można już uważać za zlikwidowany.

JAPONJA NIE WYSTĄPI Z LIGI NARODÓW

Londyn, 19 października. Ze sfer dobrze poinformowanych z Tokio donoszą, — że wczorajsza Rada ministrów uchwaliła, iż Japonja pod żadnym warunkiem nie powinna występować z Ligi narodów.

UPOMNIENIE O DOTRZYMANIE PAKTU KELLOGA

Londyn, 19 października. Poseł brytyjski w Nankinie interwenjował osobiście u rządu chińskiego, zalecając ścisłe przestrzeganie artykułu 2 paktu Kelloga, który głosi, że wszelkie spory międzynarodowe mogą być załatwiane środkami wyłącznie pokojowemi. Podobny krok uczynił ambasador angielski w Tokio, który na polecenie rządu brytyjskiego zwrócił rządowi japońskiemu uwagę na obowiązek przestrzegania art. 2 paktu Kelloga.

NADMIAR LUDNOŚCI JAPONJI PCHA JĄ DO MANDŻURJI

Londyn, 19 października. Genewski korespondent „Daily Telegraph" donosi: Jeden z członków delegacji japońskiej oświadczył, że jeżeli Rada Ligi nie znajdzie środków zabezpieczających prawa Japonji w Mandżurji, wówczas Japonja będzie zmuszona do pozostania tam. Poza tem rozrost ludności japońskiej wzrósł do tego stopnia, że jej już własna ojczyzna nie wystarcza.

BURZA NA BAŁTYKU

Berlin, 19 października. Podczas wczorajszej burzy nad Bałtykiem zatonął w pobliżu Swinemünde kuter rybacki. Znajdujące się w łodzi trzy osoby poniosły śmierć.

PROCES O MASOWE UMIERANIE DZIECI W LUBECE

Lubeka, 19 października. Na dzisiejszej rozprawie w procesie Calmetta kierownik szpitala dziecięcego prof. dr. Deycke złożył zeznanie następujące: Przy wprowadzaniu preparatu Calmetta w Lubece byłem mocno przekonany, że preparat ten jest nietylko nieszkodliwy, lecz nawet pożyteczny. Przyznaję szczerze i otwarcie, że był to niestety wielki błąd naukowy, co potwierdziła praktyka. Jeśli mam odpowiadać za ten błąd naukowy, to proszę mnie zasądzić. Odpowiadam za wszystko co uczyniłem. Od lat starałem się użyć doli ludzkości, a przedewszystkiem gruźlikom i jestem do głębi wzruszony, że właśnie mnie spotkało to nieszczęście. Jeśli sąd uzna za wskazane wydać wyrok skazujący, to proszę wyłącznie mnie uznać winnym. Za błąd naukowy pragnę sam odpowiadać.

KRWAWA AWANTURA HITLEROWCÓW W BRUNSZWIKU

Berlin, 19 października. W toku wczorajszych walk ulicznych między hitlerowcami a przeciwnikami politycznym w Brunszwiku zostały 2 osoby zabite i 60 rannych.

KATASTROFA W KOPALNI

Essen, 19 października. W kopalni węgla Mont Cenic koło Herne w Westfalji wydarzył się dziś rano gwałtowny wybuch, skutkiem czego odciętych zostało od świata około 80 górników. Po parogodzinnej akcji ratunkowej wydobyto 9 zabitych i 27 ciężko rannych, reszta górników prawdopodobnie ocalała. Poszukiwania za ewentualnemi dalszemi ofiarami trwają w dalszym ciągu. Przyczyna wybuchu nie została jeszcze stwierdzona. Przypuszczalnie chodzi o gaz błotny.

SVEN HEDIN ZA REWIZJĄ TRAKTATÓW I DŁUGÓW

Sztokholm, 19 października. Na manifestacji pokojowej przemawiał wczoraj szwedzki uczony Sven Hedin, wypowiadając się **za rewizją traktatu wersalskiego**. Sven Hedin m. in. oświadczył, że mimo solennych zapewnień i przyrzeczeń wciąż jeszcze brak prawdziwego pokoju. Wszędzie panuje niezadowolenie i zawiść. Trwały pokój w Europie będzie możliwy tylko wówczas, gdy nienaturalne granice wyznaczone traktatem wersalskim zostaną zamienione na granice naturalne, rozsądne i sprawiedliwe. „Jeśli wojna była największą zbrodnią — mówił — **to traktat wersalski był największem głupstwem, jakie kiedykolwiek popełniono**". W dalszym ciągu swej mowy Sven Hedin wystepował za skreśleniem długów wojennych i sprostowaniem kłamstwa o winie za wybuch wojny.

BISKUPI IRLANDZCY PRZECIW RUCHOWI REWOLUCYJNEMU

Londyn, 19 października. We wszystkich kościołach rzymsko-katolickich na całym terenie Irlandji odczytany został wczoraj zbiorowy list pasterski biskupów irlandzkich, potępiający bezwzględnie wszelką akcję rewolucyjną i komunistyczną. List pasterski zabrania wreszcie katolikom przynależeć do organizacyj rewolucyjnych i komunistycznych.

TRZĘSIENIE ZIEMI ZNISZCZYŁO WYSPĘ

Londyn, 19 października. Z wysp Fidżi donoszą, że wyspa San Cristoval, należąca do grupy wysp Salomońskich, została nawiedzona katastrofalnem trzęsieniem ziemi, w następstwie którego wzburzone fale morskie wdarły się w głąb wyspy, wyrządzając straszne spustoszenie. Ogółem 18 wsi zostało doszczętnie zniszczonych. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Dotąd stwierdzono śmierć 50 tubylców.

V. walny zjazd TUR

Zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego podaje do wiadomości oddziałów TUR, że w dniach 6, 7 i 8 grudnia br. w Łodzi odbędzie się walne zebranie TUR.

Zarząd główny TUR wzywa oddziały do obesłania walnego zebrania przez swych delegatów (§ 37 p. 4 statutu: na każdy oddział przypada conajmniej 1 delegat; oddziały liczące powyżej 50 członków, wybierają po 1 delegacie na każdych 50 członków).

Część obrad walnego zebrania poświęcona będzie zagadnieniu wychowania socjalistycznego. — Dlatego prócz delegatów proszeni są o przybycie wszyscy towarzysze interesujący się temi zagadnieniami.

Wnioski oddziałów na walne zebranie zgłosić należy według § 42 statutu przynajmniej na dni 14 przed walnem zebraniem.

Wiceprezes: **Kazimierz Czapiński.**
Sekretarz generalny: **Stefan Kopciński.**

Świeżo wyszła z druku nakładem TUR w Krakowie
SENSACYJNA BROSZURA MARJANA PORCZAKA:

Piatiletka sanacyjna

Do nabycia w administracji „Naprzodu" (Kraków, ul. Dunajewskiego 5) tylko za gotówkę.
Cena 50 gr., z przesyłką poczt. poleconą 1'15 zł.
Dla kolporterów rabat!

Ze sportu

WISŁA—LEGJA 3:1 (2:0). Naogół zawody okazały się mniej interesujące, niż się tego spodziewano. Winę tego ponosi Legja, której gra nie stała na wysokości zadania. Zawiódł zwłaszcza atak, nie mogący się zdobyć ani na składną kombinacyjną akcję, ani na celowy, niebezpieczny strzał. Wisła grała dobrze. Odmłodzenie ataku wyszło jej na korzyść. Bardzo dobrym nabytkiem jest Artur, jako następca Reymana. Popełnia atoli ten błąd, że forsuje tylko prawą stronę ataku, co wynika zdaje się stąd, że nie włada pewnie lewą stroną. Stefaniuk dobrze centruje, lecz jest stanowczo za powolny i nie posiada koniecznego na skrzydle biegu. Słabo grał Lubowiecki i Kisieliński, natomiast Balcer mało wykorzystany, miał bardzo dobry dzień. Pomoc i obrona grały wzorowo, zwłaszcza bracia Kotlarczykowie świecili pod tym względem klasycznym przykładem. Pychowski stanowił pewną i skuteczną ostoję. Koźmin tym razem nie popełnił żadnego błędu. Jeżeli chodzi o przebieg gry, to w pierwszych minutach atak Wisły zademonstrował piękną i owocną grę, wywołującą zadowolenie i miłe rozczarowanie dość licznie zebranej publiczności. Do przerwy gra ta naogół się utrzymuje. Strzelcami bramek w tym okresie są Artur i Kisieliński. Po przerwie Legja po przesunięciu Nawrota na właściwą pozycję kierownika napadu, ma więcej z gry i zagraża często bramce Wisły. Nawrot zdobywa też jedyną bramkę, co zdaje się wróżyć uzyskanie wyrównanie. Wisła, szczególnie atak jej spoczął na laurach. Dopiero pod koniec młodzi napastnicy gospodarzy nieco się rozruszali, głównie pod wpływem żywej i ambitnej grze Balcera. Pozwala to Wiśle zdobyć przez Kisielińskiego trzeciego goala. I tak Wisła zwycięstwem tem odzyskała szanse zdobycia mistrzostwa. Sędziował p. Nawrocki jak mógł najlepiej. A to nie zawsze zadawalnia.

GARBARNIA—POLONIA 3:2. Ciężko wypracowane, lecz zasłużone zwycięstwo lepiej grającej Garbarni, która śmiało podąża ku mistrzostwu.

ŁKS—WARTA 4:0. Niespodziewane, wysokocyfrowe zwycięstwo ŁKS na własnem boisku.

MAKKABI—KS ZWIERZYNIECKI 1:0. Ostry mecz przyniósł nieznaczne zwycięstwo Makkabi.

GRZEGÓRZECKI KS—UNIA 4:2. Naogół zasłużone zwycięstwo Grzegórzeckiego, dzięki któremu uzyskanie przez ten klub A-klasy zdaje się nie ulegać wątpliwości.

WISŁA I b—KROWODRZA 4:0.

RKS LEGJA—POLONIA 2:1. Zawody przyjacielskie przyniosły spodziewane zwycięstwo Legii, która przez cały czas miała przewagę. Polonię uratował od większej klęski doskonale grający bramkarz oraz pech napastników Legji, którzy w przeciwstawieniu do bardzo dobrych tyłów grali słabo.

RKS LEGJA II—WAWEL II 3:1. Bardzo ładne zwycięstwo dobrze grającej rezerwy Legji.

RKS LEGJA IV—GARBARNIA IV 3:0. Valkover z powodu niejawienia się Garbarni.

MECZ BOKSERSKI BKS (Katowice)—WAWEL 9:7. Nieznaczna przegrana Wawelu.

OKRĘŻNY WYŚCIG KOLARSKI na trasie Kraków—Myślenice — Bochnia — Kraków, urządzony przez KS Garbarnię wygrał Duda w czasie 4'04'/5. 2) Jakubiec (Garbarnia), 3) Herman (Makkabi), 4) Janik (G), 5) Wandur (Legja), 6) Bańdo, 7) Krzęcisz (Legja).

MISTRZOSTWO TOROWE KRAKOWA zdobył poraz trzeci Barżycki na torze Cracovii w 13 sek. W biegu za motorami na 10 okrążeń toru Barzycki także zdobył pierwsze miejsce, co świadczy o dobrej formie tego zawodnika.

Związki i zgromadzenia

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRAC. PRZEM. GASTRONOMICZNO-HOTELOWEGO W POLSCE niniejszem zawiadamia o wykluczeniu p. Dydasia Władysława z listy członków Związku; tem samem przestaje on być przewodniczącym zarządu oddziału kelnerów w Krakowie i za wszystkie jego poczynania Związek nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Wykluczenie nastąpiło na podstawie statutu Związku.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się wszystkie zarządy o punktualne przybycie w pełnym składzie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie Rady Zaw. Wszystkich członków Wydziału Rady o niezawodne i punktualne przybycie uprasza prezydjum.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ORG. MŁ. TUR. We środę 21 bm. odbędzie się ogólne zebranie członków org. ml. TUR im. R. Szymańskiego w lokalu organizacyjnym z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat ideowy dyskusyjny: tow. J. Hochfeld. 2) Sprawy organizacyjne: tow. M. Bogatko. Obecność członków konieczna. Początek o godz. 6 wieczór.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Rabunek u jubilera" (nowość).
Środa: „Krąg interesów" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Rabunek u jubilera".

KINOTEATRY

Apollo: „On i jego siostra".
Bagatela: „10 z Pawiaka" (polski film dźwiękowy).
Corso: „Zamaskowane twarze".
Dom żołnierza: „Rywal własnego syna".
Promień: „Trapez" (Ciernie losu).
Światowid: „Noc zniszczenia".
Świt: „20 lat później".
Sztuka: „Bomby na Monte Carlo".
Uciecha: „Król bulwarów".
Wanda: „Dziesięciu z Pawiaka".
Warszawa: „Pamiętnik upadłej".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 20 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Twórcza praca pani domu". 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci najmłodszych. 16.20: Odczyt ze Lwowa: „Poczt... w dawnej Polsce". 16.40: Komunikaty harcerskie. — 16.45: Gramofon. 17.10: Odczyt: „O niebezpieczeństw... używania kosmetyków" — wygłosi prof. dr. F. Walter. 17.35: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Apostołowie słowiańscy: św. Cyryl i Metody" — wygłosi prof. dr. T. Lehr-Spławiński. 19.30: Gramofon. — 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Felieton z Warszawy: „Wywiadowczynie". 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.55: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10: Koncert ze Lwowa. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego i komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

JEDWAB
Satin popel. . . 2'90 pierwszorz. gatunek
Matlasse jedwab 3'90 z flanelą, szlafrok
Toile de sole . . 4'90 prawdziwy jedwab
Crepe georgette 8'90 czysty jedwab
Crepe mongol . 9'90 prawdziwy jedwab
Crepe marocain 13'90 najlepszy jedwab
WEŁNA
Sukienko „flora" 4'90 pierwsz. gat.
Wełna prawdziwa 5'90 100 szer. modny wzór
Płaszcz angielski 12'90 wyrób, modny deseń

Ostatnie nowości
„RODIER" PARYŻ
„VYTH BROS" LONDYN
Na płaszcze i suknie nadeszły

TÜRKEL
Kraków, Florjańska 2...

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1 . . .	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie .	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży . . .	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Po rekordowych niskich cenach
Wełny Jedwabie Płótna Aksamity Flanele itp.
kupuje się tylko
u Freiwalda
Kraków, Florjańska 44, I. p.

Zygmunt Rendel
poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory" oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe
Biura: Kraków, Zacisze 14. Telefony: Biura 136-11. Składy: Tel. 155-77.

Lekcyj ... nich poszukuje student filozofji. Specjalność: matematyka i fizyka. Łaskawe zgłoszenia pod Arjańska 1, parter, (Drowa Smolinowa).

CHOROBY serca, Basedow, astma, reumatyzm. — Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. Leczenie kliniczno-fizykalno-djetetyczne.

BIELIZNĘ na miarę, endl... wanie, mereżkowanie, dziu... kowanie, haftowanie wyk... nuje najlepiej, najtaniej „EGA" Fabryka bielizn... Szewska 4.

Tłuczone szkł... białe i półbiałe po najw... szych cenach kupuje K... kowska Huta Szkła, Zabło... ulica Lipowa 3.

Niewygodne
gorsety i pasy, zagraniczne lub krajowe, poprawia i przerabia na wygodne jedyna w Polsce pracownia
Franciszki Haeckerowej
Kraków, Rynek Gł. 30,
gdzie każdy model robiony jest indywidualnie, na miarę, a nie tuzinowo czyli tandetnie.

PRACOWNIA TAPICERSK...
A. KONTUREK
Kraków, ulica Tad. Kościuszki ...
Wykonuje wszelkie prace w zakres ten w... dzące. Szybko, solidnie, tanio, również na ra...

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.